

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Nekrolog. Dnia 21. grudnia 1835 umarł tutaj przewielebny opat żółkiewski, kanonik łacińskiej kapituły tutejszej, kawaler orderu Leopolda, honorowy obywatel miasta Lwowa i t. d. JX. Jan Nepomucen Franciszek Hoffmann, w 82 roku życia i d. 24. t. m. przed południem pochowany został z uroczystością, odpowiedną jego wielolicznym zasługom. — Urodził się w Kelczu w Morawach r. 1753, nauki elementarne odbył w Strassniczu, gimnazyjalne w Hradyszu i Nikolsburgu. W Ołomuńcu słuchał filozofii i tamże w nagrodę pilności swojej i wyszczególniających się postępów w nauce, został magistrem filozofii i sztuk wyzwolonych, a później otrzymał bakałaryjat teologii. Po skończeniu nauk teologicznych, nie mając jeszcze dostatecznego do wyświęcenia się wielku, udał się do Wiednia, gdzie pod Martinim słuchał prawa natury i narodów. Tamże w kościele Ś. Małgorzaty odprawiał r. 1776 premycje swoje i tam także r. 1826 swoje sekundyje. W r. 1778 postanym został do Lwowa na katechetę i dyrektora szkół normalnych, w którymto nowym obrebie działalności tyle zasług zebrać sobie umiał, że r. 1784 został scholastykiem katedralnym kapituły lwowskiej. Ponieważ był doktorem prawa kanonicznego i bakałarzem teologii, więc postany został r. 1805 na dyrektora nauk teologicznych przy uniwersytecie w Krakowie. Tam był najprzód rektorem, potem opatem, proboszczem u P. Maryi, a po śmierci biskupa rządzcą duchownym kapituły krakowskiej. Wnet potem został przeniesiony do Lwowa, r. 1812 był administratorem kapituły lwowskiej, a w końcu otrzymał godność opata żółkiewskiego. Jako dyrektor instytutu sierót, a później głuchoniemych, któryto pierwszy zakład fundował po cholercie kapitałem 5000 zr. m. k., działał wiele dobrego, za co magistrat miasta Lwowa wręczył mu dyplom na honorowego obywatela. Zostawił znaczny majątek — przeszło 200,000 zr. m. k. częścią w gotowiznie, częścią w papierach skarbowych, i w testamencie swoim, zaczynającym się temi wyrazy: *Opes Cleri patrimonium pauperum*, zrobił lwowski zakład ubogich głównym

swoim spadkobiercą. Po odrąceniu legatów zakład ten dostanie przeszło 80,000 zr. m. k. Szpital kalęk u Ś. Łazarza i instytut sierót, otrzymały w równych częściach zapis 13,500 zr. m. k. Uwolnieni z więzienia, którzy po odwołanej karze, opuszczeni od swoich krewnych i bez sposobu utrzymania się, nie raz dawne zbrodnicze życie zmuszeni są znowu prowadzić, zajmowali go często myślą poprawy ich losu. Przeznaczyl na cel ten legat 7,000 zr. m. k., z którego procentów uwolnionym więźniom, nie mającym żadnego sposobu do zarobku, narzędzia rękodzielnicze i t. p. kupione być mają. Kapituła lwowska otrzymała legatem blisko 30,000 zr. m. k. Różne pomniejsze legaty zapisał to krewnym swoim, to kościołowi w miejscu, gdzie się urodził, to kościołowi Ś. Małgorzaty w Wiedniu, to wreszcie wielu osobom prywatnym. Przez roztropną oszczędność i mierne skromne życie starał się tyle zbierać, by bliźnim swoim zamiłowania swojego w dobroczynności trwałą zostawić pamiątkę. (L. Z.)

Czytamy w *Allgemeine Zeitung* list z Wiednia z d. 22. grudnia, zawierające wiadomość, że z wiosną r. b. rozpoczną się roboty około kolei żelaznej z Wiednia do Galicyi i że z wielkim odbywać się mają pospiechem. Już w biegu r. 1837 ten spieszny związek z Galicyją ma być do skutku przeprowadzony. Z innych zaś źródeł dowiadujemy się, że twórcy tego przedsięwzięcia, pierwsi bankierowie w Wiedniu, obliczyli przyszłe onegoż wydatki na 12 milionów zr. m. k., które rozłożywszy na 12,000 akcji, każda po 1000 zr. m. k., otworzyli subskrypcyję w tym celu i że z tych akcji już część większą rozebrać miano. Pomienione akcje mają tę jeszcze korzyść, iż akcyonaryjusze przez lat cztery w równych ratach wypłacać je mogą, a dóm Rothschildów, nim zebrane pieniądze na budowę kolei żelaznej obróconemi zostaną, zaręcza akcyonaryjuszom za 4 procentu od zaliczonego kapitału. Spodziewamy się, że prospekt tej kolei żelaznej wnet drugim ogłoszony będzie.

— Z Wadowic. —

(Nadesłane.)

W dniu 1. stycznia 1836 obchodzono tu uroczystość, która tak rzadko się zdarza.

N. Pan uznając przeszło 50 letnie wierne usługi pensjonowanego c. k. kasyjera cyrkularnego Jana Gröbera, raczył tegoż wielkim złotym medalem cywilnym z wstęgą najlaskawiej zaszczyścić, który w skutek rozporządzenia wysokiego prezydium krajowego temuż w tym dniu przez starostę cyrkulowego JW. Loserta po' odprawioném w kościele farnym nabożeństwie, w przytomności zaproszonego na tę uroczystość duchowieństwa, c. k. wojska i znajdujących się tu urzędów, niemniej i magistratu miejscowego, w c. k. urzędzie cyrkularnym uroczyste po stosownej do tej okoliczności przez JW. starostę mianej mowie, i złożeniu dziękczynienia przez jubiliowanego kasyjera cyrkularnego Gröbera, temuż przypięty, został. Po tej uroczystości była uczta u JW. starosty cyrkulowego, podczas której toasty za utrzymanie długoletnie najlaskawiej nam panującego Monarchy i oraz całego domu c. k. austriackiego wznoszone zostały.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Podług *Gazette di Venezia* z d. 28. grudnia w ciągu upłynionego tygodnia nie zdarzył się w Wenecyi żaden nowy przypadek cholery; choroba ta ustała także w Chioggia, Burano i Weronie. Lecz pojedyncze jej przypadki pojawiły się w Legnago, Serravalle, Schio, Thiene i Bassano.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Statek przewozowy *Pantaloön* przywiózł władomości z Lizbony aż do d. 6. grudnia i, jak mówią, 20 do 30,000 funt. sterl. na rachunek rządu portugalskiego z Anglii. Podług listów przybyłych na powyższym statku, trudnem jest położenie nowego ministeryjum: ponieważ skarb państwa wycieńczony, a na sprzedaż dóbr narodowych dopiero kortezy zezwolić mogą i ponieważ królowa ma wielką chęć znowu ministeryjum Palmelli do łaski swojej przywrócić. Nowi ministrowie bowiem tak byli nieprzezorni, że na tajnej radzie wnieśli projekt, ażeby dzieci margrabiny Loulé (ciotki królowej) zdolnemi do następstwa tronu ogłosić.

Times pisze w liście z Lizbony z d. 6. grudnia: »Nie mamy dotąd urzędowej wiadomości, że z 2500 ludzi złożone wojsko portugalskie, będące już w Hiszpanii, szło przez Zamorę, lecz, jak słyszymy, druga brygada już teraz przekroczy granicę, a reszta pójdzie za nią d. 13. grudnia. Z żołnierzy, których w Lizbonie dla królowej Hiszpanii zaciągnięto, dopiero 380 ludzi morderem wyprawiono. Lubo tutejszy konsul hiszpański zawiadomiony był o tém, że sient jego w Algarbii zdawał się więcej w interesie Don Carlosa, niżli młodej królowej działać, ponieważ werbo-

wał do jej służby miguelistów i złodziejów, dano mu jedoak pokój, aż dopiero zaciąg trzydziestupięciu miguelistów w Tavira spowodował konzula hiszpańskiego do napisania listu do tutejszego hiszpańskiego posła, w którym powiada, że byłby zdrajcą kraju swojego, gdyby o tém nie doniósł. — Słychać, że margrabia Loulé nie chciał przystąpić do terazniejszego ministeryjum, jeżeli ono kortezom nie przełoży ustawy, mającej dzieci jego ogłosić za książęta i księżniczki krwi. Powodem do tego jest zapewna to lubo cokolwiek oddalone od urzeczywistnienia podebieństwo, że powtórne związki ślubne królowej także bezdzietnemi być mogą. Należy wiedzieć, że w r. 1827, gdy przeprowadzano do skutku zaślubienia infantki Dony Anny z margrabią Loulé, infantka Dona Izabela Maryja w imieniu synowicy swojej była rejentką królestwa. Owdowiała królowa Dona Carlota Joaquina, życząca sobie owego związku, skłoniła rejentkę do dania na to zezwolenia swojego na piśmie. Lecz gdy ministrów do podpisania pomienionego dokumentu wezwano, ciż jednomyślnie przystać na to nie chcieli i oświadczyli rejentce, że w rządzie reprezentacyjnym, jaki wtedy istniał w Portugalii, nie może rejentka dać zezwolenia takiego bez zaciągnięcia zdania swoich doradców, że przeto to wszystko, co uczyniła w tym względzie, jest nieważne. Gdyby raz jeszcze chciano pokusić się o to, izba parów bynajmniejby tego nie przyjęła. Dom Pedro zostawił kilkoro dzieci i nie należy się obawiać, ażeby tak prędko na dziedzicach tronu zabraknąć mogło; z resztą królowa najlepszego doznaje zdrowia. Jestto przytém jedna tylko z tych wielu intryg, które dzieją się teraz w stolicy tego małego królestwa.«

Hiszpanija.

Wiadomość o zmianie ministeryjum, umieszczona w ostatniej Gazecie naszej, była to wieść tylko, wyjęta z wychodzącego w Madrycie dziennika francuzkiego, a zatem zdaje się być bezzasadną.

Minister sprawiedliwości p. Becerra o mało przez zaprowadzenie nowości nie sprawił zaburzenia w kraju. Na miejsce dużych okragłych kapelusów, okrywających głowy osób magistratualnych w Hiszpanii, nakazał nosić czarne czapki w formie przewróconego ostrosłupa, z ozdobami téjże samej barwy, takie, jakie noszą prezydenci francuzkich parlamentów. Nowość ta sprawiła powstanie we wszystkich starożytnych salach sądowych, gdzie wszyscy perukami okryci sędziowie wzbraniłi się przyjąć tę nową ozdobę głowy. Sądy z tego powodu zamknięte były przez dwa dni i nawet krążyły wieści, iż dla zapobieżenia tej nowości barykady wznosić zamysłano. Królowa dopiero rzecz tę rozstrzygnęty uchwaliwszy, ażeby nowość ta

tylko do mianowanych na przyszłość urzędników magistratualnych zastosowaną została,

Harliści nie przystąpili powtórnie do obleżenia San Sebastianu, wystawili tylko baterję, której kule portu dosięgają. Z pewnej angielskiej fregaty dostali krystynosowie w San Sebastian dwa trzydziesto-dwu funtowe działa.

Parlamentarz wysłany do Segastibalzy z zapytaniem, jaki los oczekuje Anglików, którzyby w niewolę się dostali, otrzymał w odpowiedź, że wyrok Don Carlosa ma ciągle moc swoją i że wszyscy pojmani Anglicy, tak równie jak rodowici Hiszpanie i Chapelgorisowie (strzelcy górscy) rozstrzelani będą.

Wielka Brytania i Irlandya.

Książę Cumberland pisał z Berlina pod d. 12. października list do wielkiej loży oranżystów Longforda, w którym zapewnia takową, że działac hędzie ciągle według zasad stowarzyszeń oranżystowskich, w których czcigodny a nigdy nieodżałowany ojciec jego Jerzy III. wychowywał wszystkie dzieci swoje i w których ón, książę Cumberland, także syna swojego wychowuje. Od tych zasad ani na włos nieodstąpi i nie ulegnie intrygom, chcącym obalić porządek państwa i zniszczyć szczytki pięknej konstytucyi, będącej dumą Anglików i sprawiącej podziwienie Europy. Przedewszystkiem jednak bracia oranżysci na to baczyć powinni, że łączący się li dla opieki ustaw, nie zaś dla przekraczania onych. Działając inaczej samiby nieprzyjaciół swoich przeciw sobie uzbrowili. Mimo grózb wszelkich strony przeciwniej, nie go tak dalece zatrwożyć nie potrafi, iżby nie miał zasiąść na swoim miejscu w izbie wyższej, skoro się tylko parlament otworze.

Wice-hrabia Melbourne, lord J. Russell, lord Glenelg, p. Spring-Rice, lord Palmerston i większość innych ministrów gabinetowych, jeździli d. 21. grudnia z rana do Brightonu, dla odbycia rady gabinetowej u króla jegomości. Rzeczą najważniejszą, nad którą na tej radzie zastanawiać się mieli, miało być, według *Couriera*, uchwalenie rozporządzenia, względem przyszłego zarządu Kalfirów nad przylądkiem, któreto rozporządzenie miało być natychmiast tamtejszemu gubernatorowi przesłane. Ministrowie dopiero d. 23. do Londynu powrócić mieli. (*Sun* powiada, że mówiono o tém, iż na téjże samej radzie gabinetowej miał być osadzony urząd lorda kanclerza, wszelako z rozdzieleniem politycznych od czysto sądowych zatrudnień.)

P. O'Connell w dzienniku *Leeds Times* wydrukował o planie reformy izby wyższej swój drugi bardzo w szczegóły wchodzący list okolny.

Podług doniesień z Dublina z dnia 16. grudnia

bardzo gorliwie tamże zajmują się utworzeniem wielkiego związku reformistów. Korespondent *Couriera* twierdzi, że związek ten niema żadnej z O'Connellizmem styczności, ponieważ plan do onego powstał na długo pierwej przed ogłoszeniem listu O'Connella do reformistów Irlandyi. Głównym zamiarem związku jest czuwanie nad wyborami w chęci pomnożenia wyborów liberalnych i ustrzeżenia ich od machinacyj torysów. Rozprawy o przedmiotach powszechniej treści zabronionemi będą i takowe tyczyć się mają li przedmiotów specjalnych związku. Już mnóstwo podpisów nadesłano do tego związku.

Nie dawno na jednej z ulic Londynu (*w Stoney Lane*) i pod samymi drzwiami przeznaczonego dla ubóstwa domu, zległa uboga niewiasta. Żadne przedstawienia nie potrafiły skłonić dozorców domu ubóstwa, do przyjęcia tej nieszczęśliwej niewiasty, która w bólach porodnych leżała w śniegu na ulicy i urodziła dziecko, otoczona mężczyznami, kobietami i dziećmi. Nareszcie znalazł się litościwy Samarytanin, kramarz p. Levy, który zaręczył za kosztą i dopiero wtedy niewiastę z nowo-narodzonym dzieckiem przyjęto do zakładu ubóstwa. Dziecko umarło już, a niewiasta bliska śmierci.

Okręt *Duncomb* pod kapitanem Scoffin, przeznaczony do połowu wielorybów, jeden z tych, które w zatoce Baffina zamarzyły, powrócił w dobrym stanie do Hull. Łód orkanem przetamany został i jest nadzieja, że i inne okręty także podobnie szczęśliwie powrócą. Kapitan Scoffin powiada, że przez dni 40 był opasany lodem.

Francyja.

Journal de Paris z dnia 23go grudnia udziela następujących wiadomości od armii z Afryki: »Rząd wczoraj wieczorem o godzinie 5. otrzymał depezę telegraficzną, donoszącą, że wojsko francuzkie wracając z pod Maskary, do Mostaganemu przybyło....« Depesza ta z powodu nocy przerwana została. — Otrzymało także wiadomości o ranie generała Oudinot. Kula, która w lewe trafiła go udo, przeszła przez ciało nieadwergężywszy kości, ani nie sprawiwszy żadnego ciężkiego uszkodzenia. Generał Marbot, adjutant księcia Orleańskiego, od 3. do 9. zastępował go w dowództwie jego brygady. — Żadna inna wiadomość nie nadeszła wczoraj. Przybyte z Maskary listy mały także zawierały szczegółów. Spodziewają się, że statek, który przywiózł wiadomość o przybyciu wojska do Mostaganemu, przywiezie oraz buletyny o wyprawie i o wzięciu Maskary. — *Sphinx*, który po bitwie nad Sigiem z Oranu wyprawiony został, nie przybył dotąd do Tulonu. — Rząd wczoraj wieczorem o godzinie

6tój otrzymał sztafetę, która prostą drogą z Tuluonu przybyła i doniosła, że książę Orleański dnia 19go do zatoki tulońskiej zawinął. Królewicz znajduje się na pokładzie okrętu *Montebello*. Okręty, które królewica wraz ze swiątą jego przywiozły, wypłynęły dnia 14. grudnia z Mostaganemu. Słychać, że kwarantanna dłużej jak dni sześć trwać nie będzie i że królewicz będzie mógł jeszcze zjechać do Paryża na uroczystość Nowego Roku. — Marszałek Clauzel wydał dnia 7go w Maskarze następujący rozkaz dzienny: »Maskara dnia 7. grudnia 1835. Żołnierze! Usprawiedliwiliście zupełnie zaufanie moje i cel, który wam wytknąłem, jeszczeście o dni kilka przyspieszyli. — Dnia 1. grudnia przy rozpoznawaniu wawozów »Siegę biliście się walecznie i z własnej gorliwości »waszej zdobyliście obóz nieprzyjacielski, pod który »podstapiliśmy li dla zbadania stanowisk i liczby »zawartego w nim wojska. — Dnia 3. zdobyliście »szturmem obóz emira, który uciekł przed wami »i mimo osobistej odwagi swojej nie mógł »szkodzić, ażeby wojsko jego w góry się nie »przeczło. — Dnia tego samego, gdy liczną »otoczeni jazdą i na ogień dział Abdel-Kadera byliście »wystawieni, widzieliście, jak wojsko jego powtórnie »pięrczało z Sidi-Emburuk, a któreto wojsko za »naturalną zastoną, jaką dostrzedz zaledwo czas »mieliście, stało w zasadzce; szlachetną powodowani gorliwością, tego samego wieczora jeszcze »stanęliście nad Habrusem. — Dnia 4. pod Uled-Sidi-Ibrahimem na pochyłości Atlasu atakowaliście »piechotę emira; zbliżenie się wasze było dostateczne do rozprószenia wojska tego. — Dnia 5go zdobyliście w kilku chwilach mocne »mnogą ilością nieprzyjaciela osadzone stanowisko »i znaczną zadaliście mu klęskę. — Dnia 6. jako »zwycięzcy weszliście do Maskary, której emir, »opuszczony i wyszydzony od swoich, bronić nie »śmiał. — Tym sposobem w dni kilka w nic obróciła się ta potęga, którą wam za tak straszną »wyobrażano, a której słabość cała wyszła na jaw »przez waszą waleczność. — Żołnierze! Walczyliście pod okiem królewica następcy tronu; ón »wraz z waszym wodzem naczelnym doniesie królowi o świetnych czynach waszych, a Francycja »i król będą zadowoleni z was i sprawiedliwą nagrodę, na którą zażyliście, otrzymacie. Marszałek - gubernator jeneralny: (podpis.) Hrabia Clauzel. Za zgodność z oryginałem: Podpułkownik i szef sztabu jenerałnego, Duperré.« — Dnia tegoż (7. grudnia) kazał marszałek Clauzel przegłędnąć miasto. Znalezione ogromne zapasy zboża, słomy i zepsutych sucharów, także znaczną ilość składów siarki i saletry. — Odzyskano stracony pod Macta granatnik i kilka wozów amunicyjnych, które w onęj ostatniej wyprawie dostały

się były w moc Abdel-Kadera i zagwożdżono kilka starych dział hiszpańskich. — Ibrahim bej oświadczywszy, że Maskara jest za nadto oddalonem miejscem, żądał dnia 8. wrócić z armiją do Mostaganemu, dla instalownia się tamże. Żydzi także domagali się wyjścia. Los Maskary był przeto rozstrzygniony. — W tej chwili zatrudniają się rozwalaniem twierdzy i murów miasto opasujących; na placach publicznych i w domach prywatnych złożono mnóstwo palnej materii, i Maskara nazajutrz po wyjściu ostatniego z niej wojska, miała być oddaną płomieniom na pastwę. — Jenerał Oudinot mógł znowu dnia 9. wsiąść na kon; oddano mu dowództwo dwóch do Maskary przybyłych brygad. Wojsko zaczęło ze switem opuszczać miasto. Turcy Ibrahima pierwsi potem wyszli; tuż za nimi wyszła ludność żydowska, składająca się z 600 głów, mężczyzn, kobiet i dzieci. — Postanowienie dnia poprzedniczego punktualnie wykonane zostało i wojsko z wysokości góry widziało po raz ostatni miasto Maskarę w płomieniach. — Po uciążliwym marszu wojsko dnia 12. wieczorem przybyło do Mostaganemu.

Do uzupełnienia powyższych wiadomości dodać należy, że podług wzmiankowanego raportu jazda Abdel-Kadera wynosiła blisko 10,000 ludzi, która mimo waleczności swojej każdą razą cofać się musiała przed dobrze wymierzonym ogniem artylerii francuzkiej. W potyczce, zaszłej u stóp góry Atlasu, blisko 20 jeźdźców francuzkich ujrzało się nagle naprzeciw pięćdziesiąt razy może liczniejszego nieprzyjaciela. Nie zważając nawet na nierówność walki, mały ten oddział uderzył na przeciwnika, którego część znaczna zimną krwią Francuzów zdziwiona, zastanowiła się bez ruchu prawie, a tymczasem przybyła pomoc, śpiesząca oddziałowi temu na odsiecz. — Mówią, że jeden z głównych naczelników armii Abdel-Kadera, nie kontent z niego, że się źle trzymał w boju, wydarł mu słońcechron, znak władztwa, rzekłszy te słowa: »Gdy znowu sułtanem zostaniesz, otrzymasz go na powrót.« Skoro dnia 5go dowiedział się marszałek Clauzel, że zbuntowane Abdel-Kadera żołdactwo dopuszcza się w Maskarze wielkiej zgrozy rabunków i mordu, postanowił w przyspieszonych marszach dnia tego jeszcze dostać się do pomienionego miasta. O godzinie 5. wieczorem odprawił doń wjazd książę Orleański. Część armii nieprzyjacielskiej dopuściła się niestety dniem pierwiej wszelkiego rodzaju nieporządków; zrabowano Żydów i większą część ich pomordowano; niewiasty i dzieci padały pod wściekłemi razami Arabów; nie oszczędzano nawet familii Abdel-Kadera. Miasto, w którym pozostało tylko 700 do 800 Żydów, smutno wystawiało widok, a ogień zniszczył mnóstwo domów.

Marszałek wzięwszy na uwagę małą ważność Maskary, a oraz ten szczegół, że z trudnością przychodziłoby mieć ztamtąd z Ibrahim-bejem przedkie i łatwe związki, tak pod względem handlu, jakoteż wojny, i ponieważ znakomitsi Żydzi prosili go o wzięcie ich z sobą, postanowił zatem bejlikat prowincyi Oranu przenieść do warownego miasta Mostaganem, gdzie wiele niezamieszkałych znajduje się domów, które wydzielone zostaną Żydom, Turkom i Arabom Ibrahima. Postanowienie to tę jeszcze na później zrobi korzyść rządowi francuzkiemu, że będzie mógł odwołać owych 800 ludzi, którzy od czasu zdobycia miejsca tego stoją tam na załodze.

W potyczkach tych utracił Abdel-Kader do 600 ludzi w zabitych i rannych; strata Francuzów jest w stosunku daleko mniejszą, co przypisać należy niepewności Arabów w strzelaniu z konia.

Na posiedzeniu sądu parów d. 21. grudnia przydował hrabia Portalis, ponieważ baron Pasquier był słaby. Wrażenie zrobił na początku posiedzenia odczytany list z podpisem Lafargue, w którym piszący twierdzi, iż ma list Nicota, gdzie tenże sam się przyznaje do zabicia ajenta policyi Eyraud. Ma także puginał Nicota. Prezydent zrobił uwagę, że w zaadresowanym domu nie znaleziono nikogo imieniem Lafargue i że mieszkający na starej ulicy Augustyjabów człowiek pomianowanego nazwiska nic o tym liście nie wie. Sam Caussidiere wątpił o prawdziwości tego listu, aczkolwiek był tak ważnym dla jego obrony. Sierżant od żandarmeryi Millot, więzielnik Caussidiera, u którego znalazł parę pistoletów, naboje i puginał, twierdził w liście, że mu Caussidiere zeznał, iż jest zabójcą Eyrauda. Caussidiere przeciwnie zwracał uwagę na sprzeczności zachodzące w tym liście, a zeznaniach dawniejszych świadków. — Adwokat Aynes mówił potem w obronie Nicota i zeznania przeciw niemu mienić być skutkiem sprzysiężenia się po między oskarzonymi i ich przyjaciółmi, chcącymi potępić niewinnego a Caussidiera ocalić. — Reverchon nie przyjął swojego obrońcy. — P. Charles Comte bronił oskarżonego Maillefera, któremu, według mowy jego, najwięcej jeśli wykroczenie przeciw przepisom druku, nie należące do sądu parów, zarzucić można. Posiedzenie zamknięto o godzinie 5tej.

Na posiedzeniu sądu parów d. 22. grudnia przydował znowu p. Portalis. Ten oświadczył, że wszystkie dotychczasowe poszukiwania do wysledzenia Lafarguego były nadaremne. P. Baude usprawiedliwiał się wczorajszej nieobecności swojej; musiał z obroną w sądzie assysów występować. Po czem bronił oskarżonych Rossarego i Triphaina. Razem także usiłował dowodzić niewinność Caussidiera w zabicju Eyrauda. Nicot będąc

za granicami Francyi sam nawet nie wypierał się mordu tego. Triphaine jest wprawdzie republikaninem, ale bynajmniej nie był członkiem żadnego spisku. Rossary zaś jestto kawiarnik, dzielący zdania swoich gości. Gdy rozruch wybuchnął, znajdował się jak na nieszczęście przed ratuszem i przypadek ten dwuletniem więzieniem odpokutował. Córka jego umiera z głodu i zimna. P. Baude poleca klienta swojego względem i litości sądu parów. Triphaine obrońcy swojemu publiczną składa podziękę i mówi, że nędza familii jego powoduje go do odezwania się przeciw swojemu dawniejszemu postanowieniu. Aż do ostatniego tchu życia swojego zawsze niewinność Caussidiera utrzymywać będzie. To samo Reverchon oświadcza. P. de la Tournelle zbiera razem wszystkie zeznania przeciw Caussidierowi i wyraża się za winą Caussidiera, a za niewinnością Nicota. — Dnia 23. grudnia sąd parów prowadził dalej badania względem zabicja Eyrauda. Przełożono protokół lekarski względem trupa, zadanej mu rany i t. p. Lubo protokół ten nie był dokładny, tyle z niego jednak wykryło się, że rana z tyłu zadana była. Caussidiere usiłował dowieść, że zważając położenie rany, człowiek jego wysokości zadać ją nie mógł. Długi czas potem z wielkiem wzburzeniem mówił w obronie swojej, Nicot zaś ze śmiejącą przemawiał miną.

Moniteur du Commerce twierdzi, że izba parów po zawyrokowaniu w sprawie oskarżonych z St. Etienne i Marsylii, odłoży proces ten na później i dopiero po naradzeniu się nad odpowiednim na mowę od tronu adresem, dalsze rozprawy sądowe przedsięwzięmie. Rozprawy względem procesu Fiescha rozpoczną się dnia 6. albo 10. stycznia.

W pobliżności *Theatre Français* w Paryżu zdarzył się nie dawno rozruch niewieści. Właściciele w okolicy Paryża położonej majątności, założyli wielki folwark, chcąc raz przecie dać Paryżanom w, obrażenie o czystym niesfałszowaném mleku. Oprócz głównego składu w środku miasta, także w różnych dzielnicach porozstawiane były czysto ubrane mlęczarki, otoczone ładnemi i również bardzo czystemi naczyniami. Nowość ta mocny sprawiła opór; stare, wodą zaprawne mleko sprzedające niewiasty, zebrały się razem. i młode mlęczarki przemocą z miejsc ich wyparły. Lecz jest nadzieja, że policya ujmie się na przeszłość za młodem reformatorkami mleka.

Journal du Havre podaje następujący wykaz francuzkiej siły morskiej. Składa się ona z 8 okrętów liniowych pierwszego rzędu o 120 do 140 działach, z 9 okrętów liniowych drugiego rzędu o 90 do 100 działach i z 10 okrętów liniowych trzeciego i czwartego rzędu o 82 do 84 działach.

Z tych 27 okrętów liniowych 12 jest zupełnie uzbrojonych. — Fregat pierwszego rzędu od 60 do 64 dział ma Francya 23, z których 14 uzbrojonych; fregat drugiego rzędu z 54 działami 19, z których 10 jest dopięro na warsztacie; fregat trzeciego rzędu o 44 działach 21, z których 7 na warsztacie. Korwet wojennych 30, wszystkie uzbrojone. Na warsztacie jest trzy okręty liniowych pierwszego rzędu, które wkrótce ukończonemi będą; 13 okrętów liniowych drugiego rzędu, z których 7 są blizkimi ukończenia, i 10 okrętów liniowych trzeciego rzędu, z których półowa jest ukończenia blizka. Jest jeszcze dwie korwet wojennych o 32 działach, 21 brygów wojennych o 20 do 22 działach, 4 o 18, a 5 o 16 działach, wreszcie 20 mniejszych brygów. Przeto ma Francya 279 zupełnie uzbrojonych okrętów wojennych (łącznie z 17 okrętami parowemi i 12 przewozowemi), a 72 okręty w robocie. Razem 351 okrętów wojennych z 20,000 żołnierzy morskich, z których 15,000 jest ciągle na morzu.

Belgijum.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 18go grudnia, minister spraw zagranicznych mówił o politycznych stosunkach Belgijum. Ostatni sprawy tej dotyczący się akt, rzekł między innymi, jestto nota z dnia 28go września roku 1833, podana konferencyi londyńskiej przez pełnomocnika Belgijum. Od tego czasu starano się wielokrotnie, lecz zawsze nadaremnie, o przyprowadzenie do skutku pojednania i nie uczyniono żadnego postanowienia, mogącego w czemkolwiek zmienić położenie polityczne. Naszém zadaniem było, stan rzeczy (*status quo*) utrzymać wolnym od wszelkich napaści, co nie zawsze z łatwością przychodziło, szczególnie, że zmiana ministeryjum angielskiego a później konferencyje polityczne trwożę wzniecały. Lecz przytém także żadna z nadziei przeciwników naszych spełniona nie została.

Królestwo Polskie.

Obywatelka z województwa Płockiego przybywszy do Warszawy, porodziła w dniu 26. grudnia dziecko płci żeńskiej, żywe i zdrowe, lecz rąk i nóg nie mające, dłonie z pięciu palcami przyrośnięte przy ramionach, a stopy również z pięciu palcami przyrośnięte przy pachwinach. To dziecko w dniu 28. t. m. po południu żyć przestało. (K. K.)

Grecyja.

Dostrzegacz Austryjacki pisze pod dnem 3. b. m. Przez Smyrnę otrzymaliśmy wiadomość,

że król jmc bawarski, na pokładzie angielskiego okrętu parowego *Medea* przybył dnia 7. grudnia do Aten, dokąd w trzech dniach odbył podróż z Ankony.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek d. 4. stycznia 1836 było 97 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 71 do 85 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 3/4 do 14 1/4, a łaju 1 3/4 do 2 1/4 kamieni.

Nowy Sącz d. 5. stycznia 1836. Handel produktami w okolicy naszej, który się w innych latach o tym czasie najżywiej odbywał, teraz bardzo oziębło idzie. Szczególnie na wódkę nie ma żadnych widoków; cenę takowej stanowił zwykle wywóz do Węgier, lecz że teraz dla wielkich trudności w opłacie na granicy *) nie jęj jeszcze od 1. listopada tam nie wywieziono, miejscowa konsumpcya dla powszechnego braku pieniędzy także zbyt mała, producenci zaś dla nabycia pieniędzy do dalszej od wyrobu opłaty pozbywać się ją starają, przeto nad wszelkie spodziewanie w cenie spadła i za tę nawet nie ma kupca. Garniec okowitej na 30° grad. kosztuje obecnie 24 kr., szumowej na 20 grad. 16 kr. m. k. Są tu wprawdzie spekulanci z Morawy, lecz w małej tylko, w porównaniu ogólnych zapasów, ilości zakupują.

Korzec pszenicy sprzedają teraz po 2 zr. 48 kr., żyta 1 zr. 48 kr. do 2 zr., jęczmienia 1 zr. 24 kr., owsa 48 do 54 kr. Sąg drzewa bukowego 3 zr. w inon. konw.

W tych dniach spadły tu tak wielkie śniegi, że wszelkie transporta są utrudnione i furmani wiozący ciężary byli zmuszeni poskładać takowe. Zimno dochodzi tu na przemian od 12 do 18 stopni.

*) Która trudność dotąd usunięta została przez obólnik z dnia 30. grudnia 1835 pod liczbą 10618. w dodatku Gazety Nro: 3.

(Przypisek Redakcyi.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Bracia z Genui*, czyli: *Mos miłości nowski*, dramat w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 2. Rozmaitości.)